Nr. 9. WARSZAWA, 3 marca, roku 1917. **Rocznik 52.**

ZORZA

PISMO TYGODNIOWE DLA WSZYSTKICH

OSWIATOWE, GOSPODARCZE, SPOŁECZNE I POLITYCZNE

PRZEDPŁATA:

w Warszawie	rocznie rb. 3.—,	półr. rb. 1.50,	kwart. rb. 0.75
w okupacyi Niemieckiej . . .	„ rb. 4.—,	„ rb. 2.—,	„ rb. 1.—
w „ Austryjackiej i w Austryi	„ k. 18.—,	„ kor. 9.—,	„ k. 4.50
w Poznaniu i w Państwie Niemieckiem	„ m. 10.—,	„ mk. 5.—,	„ mk. 2.50

Za odnoszenie do domu dopłaca się po kop. 5 mies.

Numer pojedynczy „Zorzy" kosztuje w Warszawie 16 groszy — na prowincyi 20 groszy

Na warunkach powyższych zamawiać można „Zorzę" w redakcyi, we wszystkich księgarniach i we wszystkich biurach pocztowych.

ARTYKUŁY, LISTY, KOMUNIKATY I T. P. PROSIMY PRZESYŁAĆ POD ADRESEM:

REDAKCYA „ZORZY" ŚWIĘTOKRZYSKA 17. HENRYK CHODYNICKI.

WYCHODZI OD R. 1866. **Jednością i Pracą!**



Fotografia powyższa przedstawia uczestników zjazdu Polskiej Macierzy Szkolnej, który odbył się w Warszawie, dnia 16 lutego (zob. № 8 „Zorzy".)

LIST PASTERSKI
biskupa Płockiego, ks Nowowiejskiego
na Post Wielki 1917 roku.

ANTONI JULIAN z Bożego zmiłowania i Świętej Stolicy Apostolskiej łaski, biskup Płocki, Ukochanym Dyecezyanom Swoim do rozważenia w ciągu Wielkiego Postu 1917 roku.

Po raz trzeci już Post Wielki obchodzić mamy podczas wojny; po raz trzeci już do uczynków pokutnych, mających nas przygotować do uroczystości Wielkanocnej, musimy z dopustu Bożego dołączyć i te utrapienia, jakie wojna za sobą pociąga. One utrapienia wojny są tem smutniejsze, że wykazały, ile wstrętnej szkarady mieści się w duszach naszych. Myśmy o sobie mieli dotychczas jak najlepsze wyobrażenie. Przecież, (tak mówiliśmy sobie) dopełniamy wszystkich obowiązków katolika, a jeżeli popełniamy jaki grzech krewkości, to wnet szukamy ucieczki do miłosierdzia Pańskiego w pokornej spowiedzi. Przypuścić bowiem było trudno, aby w duszach naszych tliło się zarzewie grzechów nieznanych, które nas obecnie w oczach cudzoziemców podały w pohańbienie. Wojna stała się okazyą, iż to, co było w nas najpotworniejsze, ukazało się jawnie; stanęliśmy wobec Boga i świata nędzni w upadkach swoich. „*Pogniły i popsowały się blizny moje z powodu szaleństwa mego*, możemy za psalmistą Pańskim powtórzyć. *Niemoc trawi siły moje, niemasz zdrowia w ciele moim*“ (ps. 37).

Najwięcej pohańbienia przed światem przyniósł nam grzech d o n o s i c i e l s t w a. My, naród Polski, tworzymy jakoby jedną rodzinę, której członkowie wzajemnie się kochać winni. Co brata — Polaka boli, to i mnie boleć powinno, co jego cieszy, to i mnie cieszyć więcej niż cudzoziemca, powinno. Tembardziej, gdy tym bratem — Polakiem jest sąsiad bliższy lub dalszy. Jeżeli mu się dzieje dobrze, to powinniśmy radzi być z tego, owszem większej jeszcze pomyślności mu życzyć. Zazdrościć mu powodzenia, a tembardziej szkodzić dlatego, że ja tego nie mam, że ja tego zostałem pozbawiony, byłoby nieludzkością. Tymczasem podczas wojny okazało się, że wielu nie mogąc ścierpieć, iż sąsiadowi coś jeszcze zostało, gdy im wszystko zabrano, donosicielami się stali, aby i swego sąsiada pozbawić posiadania. Mówiono bowiem: mnie skrzywdzono; niechże więc i on nie ma. Donosicielstwo tak się rozszerzyło, iż mówiono o wszystkiem, żadnej tajemnicy nie zachowano, byle mówić nie tylko bez szkody, ale i na szkodę bliźniego.

Dar mowy jest wielkim dobrodziejstwem Bożem; dał nam go Pan nie po co innego, jak tylko dla pomagania ludziom i wzywania ich pomocy w potrzebie. Tymczasem szkodzimy bliźniemu, gdy mówimy o nim to, co w jakikolwiek sposób wydaje jego tajemnice. Pokazało się u nas jawnie, że nikt zarówno na wsi jak i w mieście, tajemnicy nie zachowuje, obmawia innych lub spotwarza, nawet wtedy, gdy do tego nic go nie zmusza — ani chwała Boża, ni pożytek ludzki. Chwała Boża i pożytek ludzki wymaga ujawnienia tajemnicy tylko wtedy, gdyby ktoś na szkodę wiary świętej albo dobra powszechnego co działał lub bliźniego krzywdził. Ale gdy tego niema, nie godzi się nikomu donosić i powiadać tego, co widzisz; nie godzi się rozpowiadać plotek i rzeczy, dotyczących naszego sąsiedztwa; a gdy z powodu Twojego gadulstwa wyniknie jaka dla kogo strata, obowiązany będziesz do jej wynagrodzenia, jakbyś Ty sam mu tę krzywdę uczynił.

Ileż to szkody uczynili plotkarze, obmówcy, potwarcy i donosiciele! Iluż ludzi przez donosicielstwa takie wywiezionych zostało z kraju, ilu uwięzionych lub pozbawionych własności! Czyż donosiciele myślą, że ujdą przed sprawiedliwością Bożą, jeżeli nie wynagrodzą krzywdy, której stali się przyczyną?

Innym grzechem, który nas poniżył przed światem podczas wojny, to — c h c i w o ś ć, o jakiej u nas dotąd nie słyszano. Pan Bóg dał człowiekowi dobra doczesne; jednemu mniej, drugiemu więcej, jednego uczynił bogatszym, drugiego uboższym. Ten, co ma więcej, niech się dzieli z potrzebującym, jeżeli zechce zasłużyć sobie na miłość Boga, ten, co ma mniej, niech nie zazdrości temu, co ma więcej, bo ma sposobność do naśladowania ubogiego Jezusa Chrystusa. Tymczasem wielu podczas wojny, chociaż w nędzy nie byli, taka ogarnęła chciwość, iż zapragnęli mieć więcej, coraz więcej. Powiadają o ojczyźnie naszej, Polsce, iż niegdyś w niej niepotrzeba było drzwi domostw zamykać, bo nikt tam nie wszedł, a jeżeli wszedł, to niczego nie poruszył. I oto teraz podczas wojny okazało się, że niemasz już u nas starodawnej cnoty poszanowania cudzej własności, że zabierano rzeczy, gdy tylko pana ich nie stało. O hańbo! nawet ci, co za granicę z wojskami jeździli, wchodzili do domów, przez gospodarzy opuszczonych, i rzeczy ich stamtąd zabrawszy, przywozili je z sobą do siebie, niby łup wojenny. Nie tak uczy nas wiara święta! Bliźniego w nieszczęściu poratuj, a rzeczy jego nie bierz, choćby inni brali, choćby nie było ich opiekuna; wszyscy bowiem powinni się stać opiekunami cudzej własności, gdy właściciela braknie, aby w swoim czasie, gdy i Ty w nieszczęście popadniesz, Twojem dobrem się zaopiekowano.

Chciwość ludzka objawiła się również w naznaczaniu sobie cen za żywność i za rozmaite posługi. Uczciwość cen, kochani Dyecezyanie, nie zależy od tych, którzy ich wymagają, ale od rzeczywistej wartości rzeczy. Wartość ta może być większa lub mniejsza, ale nigdy nie można nadmiernie wyzyskiwać okoliczności i potrzeby ludzkiej. Tak uczy nas wiara nasza święta. Tymczasem wielu poszło za popędem chciwości; widząc, że mogą bezkarnie wziąć więcej, bez oglądania się na wartość rzeczy, zapragnęli w jednej chwili zostać bogaczami. Chciwość ich wołała: więcej, skoro można. Ci, którzy na sobie noszą święte znamię katolika, śmieli, przeciw wszelkiemu poczuciu prawa Bożego, żądać za robotę swoją lub za rzecz swoją wielokroć więcej, niż tego warte

były. A przecież z tych sprzedaży naszych i oceniania pracy swojej będziemy musieli kiedyś przed Najwyższym Sędzią zdać sprawę. Przecież oceniać rzecz nie według jej wartości, tylko według potrzeby użytkujących — to krzywda bliźnich. Do tego czasu w Polsce wiedziano, że raczej szkodę należy ponieść samemu, niżby dopuścić krzywdy bliźniego; obecnie, o zgrozo!, tak się sumienia ludzkie popsuły, iż odpowiedzialności żadnej przed Bogiem za uczynioną krzywdę nie czują.

Cudze, to święta rzecz, pod Bożą opieką się znajduje: Nie kradnij! Kto ją zatrzymał, niechże ją odda właścicielowi, gdy tylko to będzie możliwe. Zarobek nieuczciwy powinien palić sumienie nasze. Niesprawiedliwość prędzej czy później na dobre nikomu nie wyjdzie!

I nie tylko sami przestrzegajcie w życiu tej sprawiedliwości, ale i na przyszłość pilnujcie, aby dzieci Wasze w zamiłowaniu tej świętej cnoty były wychowane. Niech one owocu cudzego ani nawet kwiatka nie zerwą, niech gałązki przy drodze nie ułamią, niech nie wyniosą z domu najmniejszej rzeczy bez pozwolenia rodziców swoich, niech pożyczone rzeczy w swoim czasie oddają. Zawiele nam dzieje naszej ojczyzny z drugiej połowy XIX-go wieku opowiadają o nadużyciach służebnościowych w lasach, łąkach i polach; a przecież przyjdzie godzina, w której przed rozrachunkiem ścisłym naszych czynów nie ujdziemy.

Obejrzmy się wokoło, Dyecezyanie moi, i powiedzmy, czy to, co Wam opisałem, nie działo się i nie dzieje u nas? O tak, mówi psalmista Pański, *„we dnie i w nocy ciąży nademną ręka Twoja; pozostawałem w nędzy swojej, jako cierniem skuty. Ale teraz grzech swój oznajmiam Tobie, ale niesprawiedliwości swojej nie kryję. Wyznaję niesprawiedliwość swoją Tobie, Panie, a Ty odpuścisz niezbożność grzechu mego“* (Ps. 31).

Będzie lepiej! Bóg dobry i Jego święte prawo zwycięży! A wtedy przyjdzie dzień, w którym nie stanie między nami obmówców i donosicieli, w którym nigdy nie powiemy nic takiego, coby na szkodę bliźnich naszych miało być użyte. Przyjdzie dzień, w którym ani my, ani dzieci nasze nie uczynią nikomu krzywdy, można będzie przejść przez cały kraj nasz swobodnie, bez obawy, że cię okradną; w którym stróżem prawdziwym domów naszych i mieszkań będzie Anioł Stróż wsi i domostw naszych.

I dlatego, kochani Dyecezyanie moi, od czarnych i smutnych stron życia naszego zwracam myśl swoją ku lepszej przyszłości, która nam świtać zaczyna. Przypuszczam, że przyjdzie dzień, w którym my, Katolicy, połączymy się wszyscy w różne katolickie stowarzyszenia dla rozwijania swoich zdolności umysłowych i fizycznych pod opieką Boga. Przyjdzie dzień, w którym zarówno dzieci, młodzieńcy i dorośli znajdą w tych stowarzyszeniach ochronę przed okazyami do złego i grzechu, a jednocześnie dobrą rozrywkę i ulgę w ciężarach życia. Przyjdzie dzień, w którym umiejętną naszą pracą tyle zdobędziemy sobie wszyscy chleba, iż nie tylko nie będziemy go nikomu zazdrościli, ale owszem biedniejszych wspomódz będziemy mogli.

Nie wątpię, że zabieracie się już do odbudowania Waszych zburzonych domostw. Wyobrażam sobie, jak one będą zbudowane dobrze, jak piękne i czyste na zewnątrz i wewnątrz; jak otoczone ogródkiem, jak zabudowania Wasze piękny dobytek napełni. Przyjdzie dzień, w którym każda rodzina będzie miała swoje mieszkanie, a w każdym mieszkaniu każdy członek rodziny, zarówno dziecko jak starszy, będzie miał swoje łoże, na którem po trudach dziennej pracy odpocznie. Przyjdzie dzień, w którym nasi Polacy nie będą potrzebowali szukać pracy dla siebie poza ojczyzną, ale wszyscy, dobrze wynagradzani u siebie, między swoimi pracować będą. Przyjdzie dzień, w którym gęste drogi bite przez wsie Wasze przechodzić będą, w którym koleje dowozić Wam będą nasiona i nawozy dla pól Waszych i wywozić stokrotny plon pracy Waszej. Ufamy, że w nas tyle jest mocy, że gdy się ukończy wojna, wszystko złe się naprawi. Odnowieni, silni ludzie, wstaniemy z naszej bezczynności i doczekamy się ziszczenia pragnień naszych w tej ukochanej starej Ojczyźnie naszej, którą po Bogu najbardziej, więcej niż rodzinę nawet, kochać mamy.

Ale aby te pragnienia się spełniły, Kochani Dyecezyanie moi, wychowujcież dziatwę Swoją inaczej, niż nas wychowywano. Ochrony i szkoły w każdej wsi zakładajcie, nie żałując na nie grosza swego. Toć w tych ochronach i szkołach mają uczyć Wasze skarby, Wasze dzieci, Waszą przyszłość—nie obcy Wam, ale Wasi współdziedzice, Wasi najukochańsi ziomkowie.

Oddając te słowa pod rozważanie Wasze w ciągu tego Wielkiego Postu i zachęcając do gorętszej modlitwy o przybliżenie zmiłowania Bożego, ślę Wam jeszcze raz nadzieję lepszej przyszłości. Pozbądźmy się grzechów naszych, a do życia lepszego, piękniejszego, wzdychać nie przestajmy. Niech Pan Bóg † Ojciec i Bóg † Syn i Bóg † Duch Święty błogosławić Wam nie przestaje. Amen.

† Antoni Julian, biskup płocki.

Dan w Płocku, roku 1917, w I niedzielę Postu.

Zjazd Kółek Rolniczych.

W dniach 21 i 22 lutego odbył się w Warszawie zjazd Kółek Rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Na zjazd ten przybyli przedstawiciele Kółek, które dążą do szczepienia wykształcenia rolniczego i obywatelskiego pośród ludu wiejskiego.

W imieniu Wydziału Kółek C. T. R. przywitał przybyłych kółkowiczów p. Choromański i zaprosił na przewodniczącego znanego działacza księdza Blizińskiego z Liskowa.

Po uczczeniu przez wstanie z miejsc pamięci zgasłego pisarza naszego H. Sienkiewicza, rozpoczął przemówienia p. Wieniawski, mówiąc o najbliższych potrzebach naszego rolnictwa. P. Wieniawtki wyjaśniał, iż największą naszą potrzebą jest silny rząd polski, gdyż tylko poparcie silnego rzą-

du może postawić rolnictwo na właściwym stopniu rozwoju. Jako przykład podał mówca naród niemiecki, który dzięki silnej i troskliwej opiece swojego rządu wzmocnił i podniósł wydajność swoich gospodarstw. U nas opieki takiej nie było i z braku zarządzeń władz państwowych gospodarstwa włościańskie od chwili uwłaszczenia nie posunęły się wcale naprzód.

Po tym przemówieniu rozwinęły się szerokie rozprawy, po których zabrał głos p. Smoliński, mówiąc o kredycie krótkoterminowym. Mówił on o kasach gminnych i towarzystwach kredytowych i wyjaśniał znaczenie kredytu po wojnie, kiedy kraj zniszczony będzie potrzebował gotówki na odbudowę. Zaznaczył przytem, że nowotworzony Związek Rewizyjny otoczy swoją opieką nasze kasy i wzmocni ich działalność kredytową.

P. Smoliński wyjaśniał, że jednak sam kredyt nie wystarczy na wzmożenie naszych gospodarstw, i że należy gospodarstwom tym pomódz przez dostarczanie inwentarza głównie żywego, gdyż brak tegoż daje się silnie odczuwać.

Mówiąc o kasach pożyczkowo-oszczędnościowych p. Smoliński wspomniał, że twórca tych kas, Raiffeisen, stworzył te instytucye w Niemczech pomiędzy 1843 a 1860 rokiem, w czasah ciężkich dla rolnictwa niemieckiego. Rozszerzyły się one z nadzwyczajną szybkością: w roku 1870 było ich 100, w 1912 roku 16,827; liczby te są dowodem, jakie jest znaczenie tych kas w życiu gospodarczem kraju.

W Poznańskiem i Galicyi liczba tych kas również szybko wzrastała: gdy 1893 r. w Galicyi była założona pierwsza taka kasa, w 1899 r. było ich już 26, a w 1912 roku 1,334, gdy u nas w zaborze rosyjskim tylko 800.

Po przemówieniu p. Smolińskiego mówił p. Ludkiewicz o kredycie długoterminowym, zaznaczając, iż kredyt taki jest potrzebnym na różne cele, przedewszystkiem na melioracye rolne, a następnie na kupno ziemi i jej ulepszenia. Mówca sądzi, iż takie pożyczki winien udzielać bank państwa pod zastaw ziemi nabywanej lub ulepszanej.

Po tych przemówieniach rozwinęły się znowu gorące rozprawy przyczem złożono 2 wnioski. Jeden, by przekazać sprawę kas gminnych Radzie Stanu drugi, by Tow. Kredytowe Ziemskie wydawało pożyczki i drobnym rolnikom, zanim powstanie odpowiednia instytucya kredytowa dla włościan.

Po południu pierwszego dnia zjazdu wygłosił odczyt p. Biedrzycki o planie działalności Kółka Rolniczego w czasie najbliższym; zwrócił on uwagę, że działalność ta musi być skierowaną nietylko na sprawy rolnicze, ale i obywatelskie i narodowe.

Posiedzenie pierwszego dnia zjazdu zostało zamknięte przemówieniem p. Kowerskiego o konieczności ubezpieczania plonów od gradu, a budowli od pożaru.

W drugim dniu zjazdu pierwszy zajął miejsce na mównicy ceniony znawca hodowli profesor p. Chaniewski i wygłosił odczyt o przyszłości hodowli krajowej.

Mówca twierdził, że już przed wojną nie posiadaliśmy nawet połowy tego bydła, co Niemcy, a czwartej części tego, co miała Dania, kraj o 2 milionowej ludności. Prof. Chaniewski obliczył, że przeciętnie na jednego mieszkańca Królestwa Polskiego przypada rocznie zaledwie 40 funtów spożytego mięsa; w dodatku 40 procent spożywanego mięsa przychodziło z Rosyi, tak, że tylko 24 funty mięsa krajowego przypadało u nas na głowę. Tymczasem w Niemczech na głowę przypada 130 funtów mięsa, z czego zaledwie 5 procent przywoziło się z zagranicy, co dowodzi świetnego rozwoju hodowli. Ten stan hodowli był skutkiem opieki i pracy państwa, któremu chodziło o to, by kraj sam siebie mógł wyżywić.

W końcu swego przemówienia prof. Chaniewski podał następujące wskazania na czas obecny. Ponieważ obecnie, a nawet zaraz po wojnie już nie o rozwoju, ale o podtrzymaniu hodowli myśleć należy, chowajmy więc wszystko co się da, nie zważając na koszty i na wysokie ceny sprzedażne. Drobiazg musi zginąć, polskie bydło musi urość. Do hodowli winni się wziąść przedewszystkiem włościanie, gdyż taką będzie hodowla krajowa, jaka będzie chłopska.

„Ujmijcie ją w swoje dłonie, włościanie polscy! I niech wam pomaga Bóg", temi słowy zakończył p. Chaniewski.

Przemówienie to wywołało nadzwyczaj ożywione rozprawy, w których zabierało głos wielu mówców, rzucających rady i wskazania w tej palącej sprawie.

Po południu tegoż dnia wygłosiła odczyt o zadaniach gospodarstwa kobiecego p. Holder-Eggerowa.

Wyjaśniła ona w krótkości działalność T-wa Ziemianek, które utworzyło po wsiach przed wojną 285 kółek kobiecych i prowadzi oświatę gospodarczą i obywatelską wśród kobiet wiejskich.

W rozprawach, jakie się potem wyłoniły p. Karczewska zwróciła się z prośbą do prezydyum o poddanie pod głosowanie jej wniosku w sprawie udziału kobiet w radach gminnych. Zebranie wniosek ten uchwaliło.

Pan Skarzyński przemawiał za koniecznością przyjścia z pomocą ludności robotniczej miast, na co zebrani uchwalili zwrócić się do poszczególnych kółek, ażeby te uchwaliły *opodatkowanie na rzecz ludności miejskiej.*

Następnie przemawiał jeszcze p. Niedzielski o potrzebie opieki nad młodzieżą wiejską; doradzał on, aby wciągać młodzież do pracy w kółkach, aby posyłać ją do szkół rolniczych i aby rozpocząć wydawnictwo gazety dla młodzieży, gdyż *Drużyna* przestała wychodzić.

Na tem zakończyły się dwudniowe obrady Zjazdu Kółek. Wykazały one wielkie uświadomienie i wyrobienie narodowe i obywatelskie włościan. Zjazd ten krzepi kraj nadzieją, że niezadługo nastąpi obudzenie się całego ludu, który wstanie do odbudowy bytu narodowego.

Dwa nowe zrzeszenia rolników.

Dnia 16 lutego zaczęły istnieć dwa zrzeszenia, które będą miały niewątpliwie wielkie znaczenie w życiu drobnych rolników. Temi zrzeszeniami są Związek Rewizyjny i Kasa Centralna stowarzyszeń pożyczkowych. Poniższy artykuł wyjaśni Czytelnikom znaczenie tych dwu nowych instytucyi.

Rolnicze stowarzyszenia pożyczkowe, zwane dotychczas z rosyjska towarzystwami pożyczkowo-oszczędnościowemi i towarzystwami kredytowemi, oddawna odczuwały potrzebę połączenia się w jeden związek. Rząd rosyjski jednak, zezwoliwszy w r. 1905 na tworzenie się stowarzyszeń pożyczkowych, obawiał się wszelkich Związków, jako zjednoczonej siły społecznej, i na niejednokrotne prośby o założenie Związku dawał odpowiedzi odmowne.

Potrzebę udzielenia opieki stowarzyszeniom pożyczkowym rozumiało również Centralne Towarzystwo Rolnicze, które jak mogło, tak tej potrzebie zaradzało. Ale pomoc Centr. Towarzystwa była wciąż niedostateczną: chociaż wiele stowarzyszeń pożyczkowych skwapliwie z tej pomocy korzystało, to jednak nie wszystkie mogły być należycie obsłużone. W dodatku przed wybuchem wojny praca instruktorów dla stowarzyszeń pożyczkowych spotykała się często z utrudnieniami rządowych inspektorów do spraw drobnego kredytu.

Brak Związku stowarzyszeń pożyczkowych szczególniej dawał się bardzo odczuwać w czasie wojny.

Obecnie stowarzyszenia te pozyskały nareszcie możność założenia swego Związku. I oto dnia 16 lutego na podstawie przedtem już zatwierdzonych statutów powstały: „Związek Rewizyjny polskich stowarzyszeń rolniczych“ i „Kasa Centralna rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych“.

Z powodów formalnych, czyli zewnętrznych, są to dwa Związki na pozór oddzielne; w rzeczywistości jednak stanowią one jedną całość. Cel i zadania tych dwu instytucyi dadzą się podzielić na trzy działy.

Pierwszy dział, to współdziałanie i pomoc przy zakładaniu nowych stowarzyszeń zarówno pożyczkowych jak i innych rolniczych, oraz opracowywanie i otwieranie stowarzyszeń nowych rodzajów.

Drugi dział, to troskliwa i szczegółowa opieka nad istniejącemi już stowarzyszeniami pożyczkowemi i wogóle stowarzyszeniami rolniczemi, należącemi do Związku.

Opieka ta będzie polegać na: 1) udzielaniu przez umyślnych instruktorów Związku rad i wskazówek w prowadzeniu gospodarki i rachunkowości w stowarzyszeniach na miejscu; 2) udzielaniu wskazówek piśmiennie i osobiście w Związku t. j. w Warszawie; 3) obmyślaniu i wydawaniu książek i druków dla stowarzyszeń (jedną z najpilniejszych spraw jest wydanie książek w polskim języku); 4) obmyślaniu i przeprowadzeniu w ustawach stowarzyszeń takich zmian, których przeprowadzenie jest koniecznie potrzebne; 5) obronie spraw stowarzyszeń wobec władz rządowych i sądowych; 6) utrzymywaniu łączności pomiędzy stowarzyszeniami i ułatwianiu im porozumiewania się za pomocą urządzania zebrań okręgowych i za pomocą pisma (pismem takim będzie na razie „Przewodnik Kółek i Spółek Rolniczych“).

Te dwa działy pracy będzie prowadzić Związek Rewizyjny.

Kasa Centralna ma prowadzić *trzeci dział* pracy, a mianowicie do niej należy regulowanie obiegu gotówki między stowarzyszeniami; to znaczy, że będzie ona przyjmować nadmiar zbywającej gotówki od jednych stowarzyszeń i przelewać ją do tych, które pieniędzy potrzebują więcej. Z usług Kasy Centralnej mogą korzystać tylko te stowarzyszenia, które należą do Związku Rewizyjnego, gdyż Kasa udzielając kredytu, musi wiedzieć, jak jest prowadzona gospodarka w stowarzyszeniu. Stowarzyszenia należące do Związku Rewizyjnego nie mają jednak obowiązku należenia i do Kasy Centralnej.

Obowiązki stowarzyszeń należących do Związku Rewizyjnego są następujące. Za korzystanie z pomocy i opieki Związku powinny stowarzyszenia wnosić bezzwrotną składkę roczną. Wysokość tych składek ma być ustanawianą na ogólnych zebraniach delegatów stowarzyszeń. (Dotychczas stowarzyszenia, korzystające z opieki Biur Drobnych Stowarzyszeń Rolniczych Centr. Tow. Roln. nie opłacały żadnych składek, lecz był to stosunek niewłaściwy, który musiał uledz zmianie). każdy zrozumie, że stowarzyszenia wzamian za pomoc, jakiej im Związek udzielać będzie, muszą ponosić pewne ciężary. Ciężary te są jednak nieznaczne w stosunku do korzyści, jakie stowarzyszenia będą osiągać z należenia do Związku.

Przystąpienie jakiegoś stowarzyszenia do Związku Rewizyjnego może być postanowione przez Ogólne Zebranie, albo tylko przez Radę i Zarząd stowarzyszenia, ponieważ przystąpienie takie nie pociąga za sobą żadnej odpowiedzialności majątkowej oprócz opłacania składki rocznej. Składkę tę należy stale umieszczać w budżecie stowarzyszenia; zanim to jednak nastąpi, można ją również zapisać jako wydatek nieprzewidziany.

Należenie do Związku Rewizyjnego pociąga jednak pewne obowiązki nie pieniężne, a mianowicie wymaga wypełniania rad i wskazówek Związku. Cel tego obowiązku jest łatwo zrozumiały.

Obowiązki stowarzyszeń należących do Kasy Centralnej są następujące:

Stowarzyszenie przystępujące do tej Kasy powinno wnieść udział po 50 rubli od każdego tysiąca rubli kapitału udziałowego lub wogóle od kapitałów własnych. Udział ten jest własnością stowarzyszenia i przynosi odpowiedni roczny procent; procent ten jest wyznaczany przez Zebranie ogólne Kasy Centralnej z czystych rocznych zysków (jest to tak zwana dywidenda).

Oprócz udziału każde stowarzyszenie należące do Kasy Centralnej odpowiada za jej zobowią-

zania sumą dziesięć razy większą od złożonego udziału (znaczy, że jeżeli naprzykład stowarzyszenie złoży jako udział 50 rubli, to odpowiada za działalność Kasy sumą 500 rubli). Urządzenie to zaprowadzone jest w tym celu aby dać pewność tym stowarzyszeniom, które w Kasie swój nadmiar gotówki składać będą.

Ze względu na tę odpowiedzialność majątkową, przystąpienie do Kasy Centralnej musi być postanowione przez ogólne zebranie stowarzyszenia.

Pożytek z powstania tych dwóch nowych instytucyi jest jasny i wyraźny: łączmy nasze drobne stowarzyszenia w jedną mocną całość, wspólnemi siłami pomnażajmy dobytek gospodarstwa narodowego, a wtedy te nasze stowarzyszenia staną się podstawą życia gospodarczego wolnego państwa Polskiego.

Jak donosiliśmy już w poprzednim numerze „Zorzy“ zebranie organizacyjne Związku Rewizyjnego i Kasy Centralnej odbyło się d. 16 i 17-go lutego w C. Tow. Rolniczem w Warszawie. Zebranie to otworzył p. A. Wieniawski, wyjaśniając w swojej przemowie ważne znaczenie stowarzyszeń pożyczkowych w odbudowie kraju po wojnie.

Powitawszy sekretarza Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu doktora Szpandowskiego i zaznaczywszy, że doktór Stefańczyk ze Lwowa przybyć nie mógł, zaprosił p. Wieniawski na przewodniczącego ks. Blizińskiego z Liskowa.

Przewodniczący ks. Bliziński wyraża radość, że naród nasz coraz wyraźniej przechodzi od słów do czynu, że coraz bardziej zbliża się do zasady, by „nie pełzać po ziemi i nie bujać po obłokach“. Po ks. Blizińskim zabrał głos p. Ludkiewicz, kierownik Biura Drobnych Stowarzyszeń, który wyjaśnił znaczenie powstających instytucyi.

W rozprawach jakie się następnie wyłoniły zostało wyjaśnione, że Biuro Drobnych Stowarzyszeń przy C. T. R. nie będzie zwinięte, gdyż pomoc jego przy tworzeniu nowych stowarzyszeń będzie potrzebną, a praca jego bardzo pożyteczną.

Do Rady Nadzorczej obu nowych instytucyi wybrano pp.: A. Wieniawskiego, ks. Blizińskiego, J. Wróblewskiego, ks. Adamskiego, ks. Gościckiego, Z. Szczepkowskiego, Z. Brudzińskiego, ks. Krzywkowskiego, Pietrzaka, Duszczyka, ks. Rybarkiewicza, A. hr. Roztworowskiego; na zastępców pp.: Samborskiego, A. Iżyckiego, E. Szymanowskiego, ks. Kokowskiego i A. Prądzyńskiego.

Pod koniec posiedzenia mówiono o konieczności otwarcia kas gminnych. Wreszcie na wniosek p. Błażeja Krzywkowskiego z Gruduska, postanowiono, aby stowarzyszenia pieniężne z zysków swych przeznaczyły w roku bieżącym ofiary na korzyść większych miast, znajdujących się w ostatecznej nędzy. Myśl ta przyjęta bardzo gorąco, dowodzi o miłości bratniej tkwiącej w sercach naszego ludu. Od ręki obecni złożyli na ręce burmistrza m. Warszawy p. Chmielewskiego 185 rubli, 74 marki, 9 koron, poczem przewodniczący zamknął obrady, uważając ich zgodny przebieg za dobrą wróżbę dla dalszej pracy.

Pierwszy Ogólno-krajowy Zjazd Ogrodników.

W dn. 16, 17 i 18 lutego b. r. odbył się w Warszawie pierwszy ogólny zjazd ogrodników i właścicieli ogrodów z całego kraju. Ogółem gromadziło się blizko 400 osób. Obrady rozpoczęły się starym polskim zwyczajem — od nabożeństwa w kościele Św. Krzyża.

Zjazd taki był dla kraju naszego ogromnie potrzebny, bowiem

znaczenie ogrodnictwa

jest dla nas pod każdym względem bardzo wielkie. Ważność ogrodnictwa szczególniej ujawniła się w czasie wojny ze względu na dostarczenie najszybciej i największych ilości zdrowego pożywienia — głównie miastom, gdzie o wszelaką żywność tak trudno. Postawione należycie może ogrodnictwo przynieść krajowi dziesiątki i setki milionów rubli dochodu, może zapewnić ludności w dostatecznej mierze zdrowy i tani pokarm w postaci różnych jarzyn, owoców i przetworów z nich; może podnieść zdrowotność i piękny wygląd naszej ziemi przez obsadzenie drzewami dróg i t. d. Wyzyskując bardziej każdy kawałek ziemi, ogrodnictwo daje z danej przestrzeni większy dochód i może więcej wyżywić ludzi, niż rolnictwo — co jest u nas rzeczą wielce doniosłą z powodu wielkiej ilości małorolnych i ze względu, że ludzi coraz to więcej przybywa. Mając na uwadze tak wielkie znaczenie ogrodnictwa

Zjazd postawił sobie za cel

aby obmyśleć sposoby ulepszenia i rozszerzenia w kraju tej tak ważnej gałęzi naszego gospodarstwa. Braki bowiem i potrzeby nasze w tej dziedzinie są, jak dotychczas, jeszcze bardzo znaczne. Dużo w tem i naszej własnej winy. Ale głównie brak opieki i poparcia od rządu rosyjskiego, tamowanie przezeń wszelkiej wogóle pracy wpłynęło na słaby rozwój naszego ogrodnictwa. Oto kilka przykładów. Na jednego mieszkańca w Królestwie Polskiem wypada jedno drzewo owocowe, gdy tymczasem w Niemczech 3, a w Czechach aż 4 drzew! Szczepów drzew owocowych produkujemy rocznie 800 tysięcy sztuk — dwa i pół raza mniej niż Niemcy. Sprowadzamy z zagranicy różnych warzyw (np. cebulę, kapustę, ogórki i t. p.), owoców (jak gruszki, jabłka, śliwki), także kwiatów, nasion za jakie 10 milionów rubli rocznie! Więc nawet dla wyżywienia samych siebie nie potrafimy tyle, ile potrzeba, wyhodować? A przecie wszystko to, za co płacimy miliony, doskonale się u nas udaje. Byleby jeno wziąć

się do roboty, to moglibyśmy brać te miliony za wywóz naszych warzyw i owoców zagranicę.

Środki zaradcze.

Otóż żeby złemu zaradzić Zjazd uchwalił wiele ważnych wniosków. Najważniejsze z nich przytaczam. Przedewszystkiem postanowiono najwięcej hodować samym, najmniej kupować u obcych. Postanowiono dalej zwrócić się do Tymczasowego rządu polskiego — Rady Stanu, z prośbą, ażeby przy polskiem ministeryum rolnictwa utworzony został osobny **wydział ogrodnictwa**, któryby wziął pod opiekę całe ogrodnictwo krajowe.

Następnie postanowiono zorganizować związki warzywników, szkółkarzy, nasienników — i co najważniejsze — utworzyć Syndykat Ogrodniczy, któryby się zajął sprzedażą, wywozem i przywozem produktów ogrodniczych — wogóle ujął cały handel w swoje ręce. Rzecz to wielkiej wagi, bo uniknęlibyśmy obcych pośredników — u których dotychczas jeszcze jesteśmy, wstyd powiedzieć, parobkami, oni bowiem naszą pracą się tuczą. Przez utworzenie Syndykatu Ogrodniczego mielibyśmy też zapewnione stałe miejsce zbytu. Oprócz tego postanowiono wydać cały szereg książek pomocnych do nauczenia się ogrodnictwa, a także urządzić umiejętną ochronę przed różnemi chorobami i szkodnikami roślin uprawnych i drzew owocowych — i walkę z nimi.

Pozatem uznano za pożyteczne wprowadzenie nauczania zasad ogrodnictwa do szkół ogólnych i seminaryów nauczycielskich.

W sprawie

szerzenia ogrodnictwa wśród ludu

zapadła uchwała, by zwrócić się do Rady Stanu, ażeby ta zaleciła sejmikom powiatowym utworzenie posad instruktorów ogrodnictwa powiatowych, jak to już jest w powiecie Grójeckim.

Dalej Zjazd zalecił zakładanie licznych szkół gospodarczo-ogrodniczych dla dziewcząt wiejskich, a kursów zimowych ogrodnictwa dla mężczyzn.

I jeszcze jedno życzenie wyraził Zjazd ogrodników, aby każda rodzina polska mogła dojść do posiadania oddzielnej siedziby z ogródkiem, jako niezbędnem uzupełnieniem mieszkania, pożądanem pod względem zdrowotnym, piękna i praktycznym. Życzenie piękne, aby jaknajprędzej się ziściło.

Przyjęto również do wykonania projekt utworzenia „Biura porad ogrodniczych“, gdzieby każdy przed założeniem sadu lub temu podobne mógł zasięgnąć wiadomości jak i co trzeba zrobić.

Wszystkie przemówienia, referaty i wnioski postanowiono wydać w Księdze Pamiątkowej Zjazdu.

K. O.

Poniżej zamieszczamy wszystkie uchwały powzięte na tym Zjeździe.

Trzy z nich postanowiono skierować do tymczasowej Rady Stanu, a mianowicie:

1) Zjazd ogrodników uznaje za pożądane, aby przy polskiem ministeryum rolnictwa utworzono osobny *wydział ogrodnictwa*, któryby wziął w opiekę całe ogrodnictwo krajowe, jak się to dzieje w innych państwach, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki Południowej.

2) Zjazd uznaje za nader pożądane, aby Rada Stanu zaleciła sejmikom powiatowym utworzenie posad instruktorów ogrodnictwa powiatowych, za przykładem sejmiku grójeckiego, na wzór i sposób czeski. Kierować tymi instruktorami mógłby osobny inspektor, urzędujący przy ministeryum rolnictwa, a tymczasowo przy departamencie sraw społecznych.

3) Zjazd uważa za pożądane i celowe wprowadzenie nauczania ogrodnictwa do szkół ogólnych i seminaryów nauczycielskich, przypominając, że ogrodnictwa uczono w szkołach, za czasów Komisyi edukacyjnej (przed rozbiorami Polski) jak również w liceum Tadeusza Czackiego.

Następnie powzięto te jeszcze uchwały:

1) Zjazd zaleca zakładanie licznych szkół gospodarczo-ogrodniczych dla dziewcząt wiejskich oraz kursów zimowych ogrodnictwa dla mężczyzn.

2) Zjazd uważa za pożądane zakładanie Towarzystw ogrodniczych prowincyonalnych, działających w porozumieniu z Tow. ogrodniczem warszawskiem, jako stołecznem.

3) Zjazd uważa, że należy dążyć, aby każda rodzina polska mogła dojść do posiadania oddzielnej siedziby z ogródkiem, jako niezbędnem uzupełnieniem mieszkania, pożądanem ze względów zdrotnych, moralnych i praktycznych.

4) Należy wymagać od instruktorów ogrogniczych i rolniczych, aby posiadali najważniejsze wiadomości o szkodnikach roślin uprawnych.

5) Należy domagać się, aby w ogrodach pokazowych, urządzanych przez gminy, były uwzględniane najważniejsze sposoby zwalczania pasorzytów w ogrodnictwie.

6) Należy więcej dotychczas na wszelkiego rodzaju kursach rolniczych i ogrodniczych, oraz w seminarych nauczycielskich uwzględniać wskazówki, dotyczące zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych.

7) Środki i przyrządy do zwalczania pasożytów, celem uprzystępnienia ich szerokim warstwom ludności, winny być sprowadzone przez gminy lub kółka rolnicze,

8) Należy wyjednać u władz nakaz obowiązkowego tępienia najważniejszych pasożytów i chwastów, usuwania liszek z drzewa, otrząsania chrabąszczów, skrapiania drzew owocowych i t. p,

9) Należy zobowiązać wszystkie zakłady ogrodnicze do niesprzedawia jabłonek, dotkniętych mszycą krwawą, sosny amerykańskiej z rdzą pęcherzykowatą, agrestu z mężniakiem amerykańskim.

10) Należy ogłosić zakaz sprowadzania jabłonek z zagranicy bez poświadczenia właściwych władz, że w danej miejscowości mszycy krwawej nie było.

11) Należy wydać nakaz obowiązkowego zawiadamiania stacyi ochrony roślin przy Tow. ogrodniczem warszawskiem o epidemicznem występowaniu chorób i szkodników roślin.

Z kądzielą.

Puk, puk, w okienko! „Hej, ty Maryś, Hanka,
a pójdź-że ino, weź-że kądziel swoją,
pójdziem do Rochów, dziewuchy już stoją,
tam będziem siedzieć do samego ranka.

A pójdź-że prędzej, bo wiatr mroźny suchy...
Wiesz, przyszedł Jasiek i Franek z za Strugi,
i Zośka z nimi... nawet Stasiek „długi“...
są wszyscy chłopcy i wszystkie dziewuchy.“

W chałupie turkot — warczą kołowrotki;
stary Roch młodym coś tam w kącie baje,
nić zerwał Zośce Franek, ta go łaje...

Śmiechy, chichoty... piosnki płyną zwrotki...
I każdy takim szczęśliwym się czuje...
A nić się szara przędzie... snuje... snuje...

Józef Batorowicz

Podziękowanie.

Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek — wszystkim, którzy w dniu wstrzemięźliwości pośpieszyli ze złożeniem ofiar na biedne dzieci Polskie, składa wyrazy serdecznej podzięki. Stowarzyszenie Ziemianek wyraża przytem szczerą radość z tego, że został osiągnięty podwójny owoc. Bo ziarno ofiary przyniesie plon miłości bratniej, zdrowie ciała da zdrowie duszy, a pokrzepieni na siłach pójdą raźniej drogą trudu i pracy ku lepszej przyszłości narodu.

Ofiary napływające do rozporządzenia Ziemianek będą ogłaszane w pismach warszawskich.

Przewodnicząca *M. Kretkowska*

Członkinie Zarządu:

Felicya Karszo-Siedlewska.

Helena Weychert.

Przegląd polityczny i wojenny.

Blokada angielska.

Król angielski wydał rozporządzenie, aby wszystkie okręty płynące z takich, albo do takich portów, z których można się dostać do Niemiec, zawijały po drodze do zrewidowania ich do portów koalicyjnych. Okrętom, które będą przewozić towary niemieckie lub dla Niemiec przeznaczone, grozi odpowiedzialność sądowa; towary ich będą zabrane.

Z parlamentu niemieckiego.

Przed kilkoma dniami rozpoczęły się na nowo obrady parlamentu Rzeszy Niemieckiej. Rozprawy toczą się głównie nad sprawami podatkowemi i pieniężnemi. Sekretarz Stanu hr. Rödern przy omawianiu spraw podatkowych oświadczył, że wydatki wojenne w Niemczech zwiększyły się nieco w ostatnich miesiącach. Niemcy wydają na wojnę około półtrzecia miliarda marek miesięcznie (to znaczy około 2 i pół tysięcy milionów marek). Sekretarz Rödern zapowiedział również, że Niemcy niebawem będą musiały rozpisać nową pożyczkę wojenną.

Cesarz Karol głównym wodzem armii austryjackiej.

Donoszą urzędowo z Wiednia, że dotychczasowy naczelny wódz armii austryjacko-węgierskiej, arcyksiążę Fryderyk został ze swego stanowiska odwołanym. Na czele armii austryjackiej stanął sam cesarz Karol.

Kobiety w służbie na tyłach armii.

Podobno władze wojskowe francuskie i angielskie zamierzają powołać niebawem kobiety do służby na tyłach armii, a to w tym celu, aby zastąpiły tych żołnierzy, którzy się trudnią posługami, piekarstwem, prowadzeniem samochodów itd. Jeżeli znajdzie się dostateczna ilość kobiet, aby można niemi tych żołnierzy zastąpić, to żołnierze będą mogli być użyci do służby w okopach.

Pogłoski o zmianach w rządzie rosyjskim.

Po Petersburgu krążą pogłoski o tem, że niedawno nowomianowany prezes ministrów rosyjskich, książe Golicyn ma się niebawem podać do dymisyi.

Gazety rosyjskie są niezadowolone z rządu.

Wedle depesz nadchodzących z Petersburga, gazety rosyjskie piszą ciągle artykuły przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych Protopopowowi. Gazety oskarżają ministra Protopopowa, że on chce odebrać wszelką powagę i znaczenie uchwałom Dumy. Rosyanie przypuszczają, że minister Protopopow nie chcąc aby Duma przeszkadzała mu w jego polityce, postara się o prędkie zawieszenie posiedzeń Dumy. Krążą pogłoski, że Protopopow zamierza wprowadzić w Rosyi jeszcze ostrzejszą cenzurę dla gazet niż ta, która do tej pory obowiązuje.

Wielki spisek polityczny w Finlandyi.

Donoszą z Finlandyi, że policya rosyjska wykryła tam podobno ogromny spisek polityczny, skierowany przeciwko Rosyi. Dotychczas aresztowano około stu osób.

Prenumeratorzy „ZORZY“ płacą: rocznie rb. 3.; półrocznie rb. 1.50; kwartalnie 75 k.

O przejazd dla Sazonowa.

Donosiliśmy niedawno, że były prezes ministrów rosyjskich Sazonow został mianowany ambasadorem czyli posłem w Anglii. Rosyjskie ministeryum spraw zagranicznych zwróciło się do państw centralnych z prośbą o zezwolenie Sazonowowi na swobodny przejazd do Anglii. Koalicya pozwoliła przejechać bez przeszkody Hr. Tarnowskiemu, ambasadorowi austryjackiemu do Stanów Zjednoczonych. Również hr. Berstorff, poseł niemiecki w Ameryce otrzymał pozwolenie na powrót do Europy. Wzamian za to Rosya żąda od Niemiec i Austryi aby nie przeszkadzały przejechać do Anglii Sazonowowi.

Angielskie koszty wojenne.

Wedle obliczeń gazet francuskich Anglia wydaje teraz codziennie na koszty prowadzenia wojny 144 miliony i 875 tysięcy franków. Wydatki angielskie na amunicyę, marynarkę i na wojsko wzrosły w tym roku o 25 milionów dziennie. Narodowy dług angielski wynosić będzie w tym roku około stu tysięcy milionów.

Kłopoty Stanów Zjednoczonych.

Przychodzą wiadomości z Ameryki, że na wyspie Kubie wybuchły w tych dniach rozruchy przeciwko rządowi Stanów Zjednoczonych. Prezydent Wilson posłał tam wojsko dla uśmierzenia tych rozruchów. Zachodzi obawa, że rozruchy te są początkiem rewolucyi. Równocześnie wybuchły podobno zaburzenia w Meksyku, więc rząd amerykański ma obecnie nie mało kłopotu.

Zdegradowany jenerał.

Donoszą z Rumunii, że jenerał rumuński Socecu został przez sąd wojenny zdegradowany (to znaczy pozbawiony jeneralskiego stopnia) i skazany na 5 lat ciężkiego więzienia za to, że nie spełnił swoich obowiązków podczas wielkiej bitwy pod Arges.

Wieści z wojny.

Wojna podmorska.

Walka za pomocą łodzi podwodnych przybiera coraz większe rozmiary. Łodzie niemieckie zatapiają ciągle statki koalicyjne. Między innemi zatopiono okręt na którego pokładzie znajdowały się materyały wojenne wartości 60 miljonów franków. Ten ładunek był przeznaczony dla wojsk angielskich w Egipcie. Oprócz tego zatopiono ogromny statek, naładowany spiżem (metalem z którego się odlewa armaty). Zatopiono też kilka statków z węglami i środkami żywnościowemi. Marynarze z niemieckich łodzi podwodnych, powracający z morza Północnego opowiadają, że ruch statków handlowych na tem morzu całkowicie zamarł. Przychodzą też wiadomości, że ustał zupełnie wywóz węgla z Anglii do Francyi i Włoch.



Mapa, którą podajemy, przedstawia przestrzeń morza, na jakiej niemieckie łodzie podwodne zatapiają wszelkie okręty, aby odciąć od Anglii i Francyi dowóz żywności amunicyi, surowców i t. d. Skoro tylko jaki okręt wpłynie na przestrzeń wskazaną na mapie zygzakową linią, lub chce z niej wypłynąć, wnet może zjawić się niemiecka łódź podwodna, by za pomocą torpedy okręt zatopić.

Bohaterski lotnik Polak.

Gazety włoskie donoszą, że przed kilku dniami siedem włoskich samolotów stoczyło na froncie włoskim, nad rzeką Udine walkę powietrzną z jednym samolotem austryjackim. Lotnik austryjacki walczył z siedmiu przeciwnikami włoskimi przeszło przez pół godziny na wysokości trzech tysięcy metrów, t. j. dwóch i pół z górą wiorst ponad powierzchnią ziemi. Ostatecznie jednak lotnikom włoskim udało się zadać lotnikowi austryjackiemu kilka ran z karabinów maszynowych. Dzielny lotnik musiał się opuścić na ziemię i dostał się do niewoli włoskiej.

Okazało się, że lotnik ów jest polakiem, pochodzącym z Galicyi. Obecnie przebywa on na leczeniu w jednym z włoskich szpitali wojskowych.

Zawiadamiamy czytelników naszych, iż postanowiliśmy w ciągu roku 1917 dawać darmo

1 egzemplarz „Zorzy" albo pożyteczne książki wartości jednej prenumeraty

wszystkim tym, którzy zjednają nam 10-ciu nowych prenumeratorów.

Ze wschodniej, czyli rosyjskiej oraz rumuńskiej widowni wojny.

Według urzędowych doniesień niemieckich i austryjackich w ciągu ostatniego tygodnia na wschodniej widowni wojny, to jest na froncie rosyjskim i rumuńskim nie było walk znaczniejszych. Za to wywiadowcy niemieccy zauważyli wzmożony ruch transportowy na tyłach armii rosyjskiej. Na wszystkich liniach kolejowych, dochodzących do frontu panuje coraz większy ruch pociągów. Zdaje się, że rosyanie przygotowują nowe przegrupowanie wojsk. Przedewszystkiem wzmacniają swój front na Bukowinie i w Rumunii. Jest rzeczą prawdopodobną, że na wiosnę front rumuński będzie miał nie mniejsze znaczenie, niż zeszłej jesieni (podczas wielkiej ofensywy niemieckiej).

Co opowiadają rosyanie?

Dnia 15 lutego odparli rosyanie atak niemiecki w okolicach Złoczowa (w Galicyi).

Dnia 18 lutego niemcy puścili czterokrotnie chmury gazowe na stanowiska rosyjskie pomiędzy wsiami Semenką a Dubatówką na południe od jeziora Wiśniewskiego.

Dnia 20 lutego w okolicach Dźwińska niemcy odziani w białe, niewidoczne na śniegu płaszcze natarli na odcinek stanowisk rosyjskich. Części oddziału niemieckiego udało się wtargnąć do wysuniętego naprzód rosyjskiego rowu, ale rezerwy rosyjskie wyparły niemców niebawem.

Na froncie rumuńskim rosyanie zdobyli nagłym atakiem bardzo mocno obwarowane stanowisko niemieckie na południowy zachód od wsi Ocna.

Z zachodniej, czyli francuskiej widowni wojny.

Według urzędowych doniesień niemieckich w ciągu ostatniego tygodnia na zachodniej widowni wojny, to jest na froncie francuskim, belgijskim i angielskim zaszły następujące ważniejsze wydarzenia:

Dnia 20 lutego niemcy zdobyli stanowiska francuskie na południe od Transloy. Wzięli do niewoli 2 oficerów i 36 żołnierzy angielskich, oraz zdobyli 5 karabinów maszynowych.

Dnia 22 lutego kilka oddziałów angielskich wtargnęło do stanowisk niemieckich pod Armentieres (Armantjer).

Innych zdarzeń ważnych nie było.

Doniesienia francuskie i angielskie.

Według urzędowych doniesień francuskich i angielskich dnia 16 lutego anglicy wtargnęli do stanowisk niemieckich pod Susze i cofnęli się następnie do swoich linii nie poniósłszy żadnych strat.

Dnia 17 lutego oddział francuski wtargnął do wysuniętych naprzód okopów niemieckich pod Amertrweiler (w Alzacyi). Okopy niemieckie zostały przez francuzów zniszczone. Francuzi wzięli przytem jeńców. Wojsko angielskie posunęło się znacznie naprzód na obu brzegach rzeki Ankr. Anglicy zdobyli stanowiska niemieckie na szerokości około półtorej wiorsty i wdarli się do niemieckich stanowisk obronnych, na głębokość przeszło tysiąca kroków. Na północ od rzeki Ankr wzięli anglicy ważne stanowisko niemieckie długości około tysiąca kroków (na północ od folwarku Bajleskur). Przeciwataki niemieckie odparto pomyślnie i zadano niemcom ciężkie straty. Wzięto kilkaset jeńców. Pod Nową Kaplicą (Neuve Chapelle) natarli anglicy na niemców dwukrotnie i dotarli do drugiej linii obronnej niemieckiej. Znaczną liczbę niemców zabito, liczne schroniska niemieckie zburzono, zniszczono też wiele karabinów maszynowych.

Doniesinie z dnia 18 lutego podaje, że anglicy w dniu poprzednim wzięli nad rzeką Ankr 12 niemieckich oficerów i 761 szeregowców do niewoli. Pozatem zdobyli pewną liczbę karabinów maszynowych i moździerzy okopowych.

Wielkie natarcie niemieckie na zdobyte poprzedniego dnia przez anglików stanowiska pod Bajleskur spełzło na niczem. Niemcom nie udało się nigdzie dotrzeć do linii angielskich.

Następnej nocy (z 18 na 19 lutego) wtargnęli anglicy do stanowisk niemieckich w okolicach Arras i Ypres. Zadali niemcom straty liczne, wysadzili w powietrze karabin msszynowy i wzięli 19 jeńców.

Dnia 19 lutego anglicy dokonali pomyślnego napadu na południe od Susze. Kilka obsadzonych schronisk niemieckich zburzono.

Dnia 20 lutego artylerya francuska zasypała rowy niemieckie na wzgórzu 304. Francuzi dokonali pomyślnych wycieczek. Anglicy wtargnęli do okopów niemieckich pod Transloy.

Dnia 21 lutego anglicy posunęli się naprzód pod Ypres i Gedekur.

W. ks. Mikołaj.

Donoszą z Rosyi, że W. ks. Mikołaj ustąpi niebawem ze stanowiska namiestnika Kaukazu i obejmie ważne stanowisko wojskowe. Prawdopodobnie zostanie mianowany wodzem naczelnym wojsk rosyjskich na froncie rumuńskim i bukowińskim, bo jenerał Brusiłow zachorował bardzo ciężko.

Straty angielskie na zachodniej widowni wojny.

Pewna gazeta francuska donosi, że podczas ostatnich walk na zachodniej widowni wojny wojsko angielskie poniosło bardzo dotkliwe straty. Według owej gazety wszyscy zawodowi oficerowie angielscy bądź to polegli, bądź też dostali się do niewoli niemieckiej. Pozostali tylko ci oficerowie, którzy wstąpili do wojska już podczas wojny. Szczególnie ciężkie straty poniosły te oddziały angielskie, które walczą nad rzeką Som.

Ze stoł. m. Warszawy.

Zrzeszenie nauczyciestwa polskiego szkół początkowych.

Na zjeździe nauczycieli, który się odbył dnia 28, 29 i 30 grudnia roku przeszłego, w Radomiu postanowiono utworzyć zrzeszenie nauczycieli polskich szkół początkowych i ustanowiono zaraz tymczasowy zarząd. Na zjeździe tym byli nauczyciele z obu okupacyi to jest z niemieckiej i austryjackiej. W krótkim czasie będzie zwołany do Warszawy nowy zjazd nauczycieli, na którym wybrany będzie stały zarząd główny „Zrzeszenia." Tymczasem będzie zarządzał „Zrzeszeniem" tymczasowy zarząd wybrany jeszcze w Radomiu. Do tymczasowego zarządu wchodzą: pp. Durgielowa, Drabarek, Klimek, Prauss i Włodarski (jako wydział wykonawczy) i Benedykciński, Chróścicki, Koziara, Kozik, Maciejewski, Mamczar, Marczuk, Nowicki, Piątkowski, Szelągowski—wszyscy z Warszawy. Kozłowski (Siedlce), Paluszyński (Radom), Gawęcki (Radomsko), Kunicka (Lublin), Przyrow-

ski (Zamość), Łazarczyk (Opatów), Waleron (Jędrzejów), Rudziński (Dąbrowa).

Ten tymczasowy zarząd wydał odezwę do nauczycielstwa szkół początkowych, w której nawołuje do jednoczenia się i wspólnej, a zgodnej pracy na niwie oświaty narodowej. „W oczach naszych—czytamy w tej odezwie—tworzy się niepodległe Państwo Polskie, a wraz z niem rozpoczyna się budowa szkoły narodowej, szkoły dla wszystkich. Któż więc, jak nia nauczyciele mają tę szkołę budować? Stańmy więc wszyscy do pracy. W pojedynkę nie zrobimy nic, zato w gromadzie sprawnej i karnej—wiele dokonamy.“ W końcu odezwa nawołuje do zapisywania się do „Zrzeszenia nauczycielstwa szkół początkowych.

Zjednoczenie partyi ludowych.

Po wspólnem porozumieniu się połączyły się w jedną całość trzy partye ludowe. Partye te są: „Narodowy Związek Chłopski“, „Partya Ludowa“ i „Polski Związek Ludowy.“ Po połączeniu się partye te przybrały nazwę „Zjednoczenia Ludowego.“

Wydział teologiczny.

Przy uniwersytecie, czyli najwyższej szkole warszawskiej ma być otwarty wydział teologiczny, czyli oddział, na którym chcący iść na księży będą pobierać wyższe nauki. (Teologia jest to wyższa nauka religii).

Pieczęcie rejentów.

Prezydent sądu najwyższego przesłał do rejentów (t. j. notaryuszy) w Warszawie wzór pieczęci, polecając jej używanie. Pieczęć ta jest z orłem polskim, takim, jakiego używano za czasów króla Władysława Jagiełły.

Z Polski.

List pasterski ks. biskupa Kujawskiego.

J. E. ks. biskup kujawsko-kaliski ogłosił do pobożnych w swej dyecezyi orędzie, w którem czytamy między innemi; co następuje:

„Z wielkim bólem serca wyznać muszę, że coraz więcej o Bogu zapominamy, Kościoły pustoszeją, Sakramenty święte są zaniedbane, a rozpasanie moralne, zdziczenie coraz szersze zatacza kręgi. Ci którym wojna odjęła kęs chleba i o biedę przyprawiła, zamiast wejść w siebie, życie odmienić i zmyć grzechy, które są jedyną przyczyną chłosty Bożej — jeszcze więcej zatwardzają serca, miotając bluźnierstwa przeciw Bogu i świętej Jego Opatrzności.

„Niektórych przeciwnie wojna wzbogaciła. Lecz chciwość ich tem więcej się wzmogła, ich serca kamieniami się stały. Niepomni na uczucia miłosierdzia chrześcijańskiego uprawiają ohydną, najpotworniejsze zdzierstwo, sprzedając po cenach lichwiarskich naniezbędniejsze artykuły żywności. Nic ich wzruszyć nie może. Pieniądze te, z ktorych, gdyby je mocniej ścisnąć, krew i łzy ubogich popłynęłyby, obracają najczęściej na dogodzenie swej pysze i zmysłowości.

Mamy się nad czem zastanowić długo i uważnie. Czyż w ten sposób wyjednamy opiekę i zmiłowanie Boże, a lepszą, szczęśliwą przyszłość dla naszego kraju jęczącego od tylu lat w niewoli? Nie daj, Boże, abyś się na nowo na nas rozgniewał i ten świt, zwiastujący słoneczny dzień wolności dla kraju, nie zawlókł się chmurami ciemności beznadziejnej przyszłości.“

Obrady sejmiku pow. warszawskiego.

W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie sejmiku powiatowego warszawskiego, na którym rozpatrywane były dochody i wydatki na rok 1917, zacząwszy od dnia 1 kwietnia roku bieżącego. Dochody przewidywane są następujące: ogólny zarząd majątkiem 701,756 marek 31 fenigów, podatki od psów, drogowy i specyalny 80,000 marek, podymne i monopole 1,119,000 marek, dochody przechodnie 69,000 marek, dochody ogólne 243 marek 69 fenigów, ogólna suma dochodów wynosi 1,970,000 marek. Wydatki: na zarząd związku powiatowego 150,000 marek, opieka nad ubogimi 605,000 marek, wydatki komunikacyjne 610,000 marek, zdrowotność 2[illegible]0,000 marek, wydatki rolne 245,000 marek, szkolne 10,000 marek, wydatki przechodnie 69,000 marek, procent od pożyczki m. stoł. Warszawy 21,000 marek i ogólne 20,000 marek.

Po przejrzeniu rachunków zajęto się innemi sprawami, a mianowicie nad ustawą o podatku od psów i nad sprawą założenia kasy powiatowej pożyczkowo-oszczędnościowej.

Wybory do rad miejskich

Z różnych okolic kraju nadchodzą wiadomości, o odbytych wyborach do rad miejskich.

I tak: w Szczebrzeszynie władze austryjackie mianowały na radnych 15 polaków i 8 żydów; w Kraśniku (z. Lubelska) również mianowano 20 polaków i 3 żydów. W Zawierciu (ziemia Piotrkowska, pow. Bendziński) wybrano 13 polaków i 7 żydów; w Rawie (ziemia Piotr.) wybrano 6 żydów a tylko 3 chrześcijan; w Białej Rawskiej wybrano 5 żydów i zaledwie 1 chrześcijanina; w Grodzisku pod Warszawą wybrano tylko 6 żydów; w Szemczynie (z. Lubelska) — 6 żydów i 13 chrześcijan; w Ostrowcu (z. Radomskiej) władze mianowały 28 radnych chrześcijan i 4 żydów; w Będzinie przy wyborach przeszło tylko 24 kandydatów żydowskich.

Z Lublina.

Z Lublina donoszą nam, iż dnia 10 marca 1917 roku o godzinie 10 rano w Sali Resursy Kupieckiej, przy ul. Namiestnikowskiej Nr. 17 odbędzie się zjazd przedstawicieli Stowarzyszeń Spożywczych okupacyi austryjackiej.

Zasiłki dla straży ogniowych.

W powiecie garwolińskim władze powiatowe wypłaciły z funduszów ogólnych, to jest, z podatków i innych poborów skarbowych, zasiłek

w kwocie 10,000 marek, dla straży ogniowych na dokupienie brakujących narzędzi pożarniczych.

Byłoby pożądanem, aby i w innych powiatach straże ogniowe poczyniły za pośrednictwem sejmików starania o pozyskanie takich zasiłków. Powinny się wystarać o to przedewszystkiem te straże, które ucierpiały skutkiem działań wojennych.

W wielu miejscowościach władze powiatowe na przedstawienie sejmików, wydały budulec z lasów skarbowych bądź na naprawę istniejących, bądź wzniesienie nowych domów strażackich.

Dla jeńców polaków.

Komitet opiekujący się jeńcami-polakami, którzy przebywają w Niemczech, pisał do władz niemieckich prośbę, by można było wysyłać tym jeńcom pocztą przesyłki. Na prośbę tę komitet otrzymał taką odpowiedź:

„Wszystkim urzędom pocztowym w jenerał-gubernatorstwie warszawskim pozwolono przyjmować przesyłki, (ważące $11^1/_2$ funta) dla jeńców-polaków, znajdujących się w niewoli niemieckiej. Przesyłki można wysyłać bez podania wartości i bez zaliczenia pocztowego.

Przesyłki i dowody przesyłkowe nie mogą zawierać wiadomości pisanych, to jest listów.

Wysyłający powinien zaopatrzyć przesyłkę i dowód przesyłkowy w napis: *Kriegsgefangenensendung*, wraz z napisem w niemieckim lub polskim języku: „*Przesyłka nie zawiera wiadomości pisanych*," następnie należy podać nazwę obozu, w którym jeniec się znajduje oraz imię i nazwisko jeńca.

Opłata za wysłanie nie jest pobierana.

Do przesyłki ma być dołączony szaro-niebieski blankiet przesyłkowy.

Zarząd poczty nie odpowiada za zgubione przesyłki.

Przesyłki mogą zawierać żywność oraz części ubrania."

(Szczegółowych wiadomości, co do przesyłek udziela biuro komitetu opieki nad jeńcami w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej № 53).

Komitet opieki nad jeńcami-polakami skorzystał z tego pozwolenia i zakupił około 5,000 funtów mąki, z której wypieczono suchary. Suchary posłano do polskich obozów żołnierskich w Niemczech (w Celle i. w Gardelegen). Przesyłki takie Komitet wysyłałby częściej, ale niema na to funduszów. Dla tego też Komitet opieki nad jeńcami zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich, aby co kto może i na co kogo stać, dał dla swych braci, którzy w dalekich obcych stronach tęsknią za krajem ojczystym i za swymi blizkimi.

Każda ofiara, choć najdrobniejsza, będzie przyjęta przez naszych rodaków pozostającycb w niewoli.

Świeże wiadomości.

— **Urzędowe herby, czyli znaki Państwa Polskiego.** Władze austryjackie pozwoliły gminom obszaru okupacyjnego austryjackiego 1) umieścić na urzędowych tablicach Orła Polskiego, 2) wyrazić w napisie przynależność do Królestwa Polskiego i 3) umieszczać napisy w kolorach narodowych, to jest w biało-amarantowych.

— **Zwolnienie od rekwizycyi.** Ks. arcybiskup warszawski zwrócił się do zarządu cywilnego przy jenerał-gubernatorstwie warszawskiem z prośbą, aby księżom-proboszczom zwolniono choć po jednym koniu od rekwizycyi. Księża często muszą udawać się dochorego do wsi odległych o kilka, a nawet o kilkanaście wiorst od kościoła.

Brak więc konia mógłby przeszkodzić księżom w spełnieniu tak ważnego obowiązku, jak udzielenie ostatnich Sakramentów św. umierającemu.

Na pismo to swoje ks. arcypasterz otrzymał odpowiedź, że podanie jego będzie uwzględnione przez urząd zajmujący się zakupem koni.

— **Zamknięcie gorzelni w okupacyi austryjackiej.** Na mocy rozporządzenia generał-gubernatorstwa lubelskiego wszystkie gorzelnie w okupacyi austryjackiej zamknięto 11 b. m. Powody, które skłoniły zarząd wojskowy do tego kroku są: brak kartofli, a przedewszystkiem wzgląd na zły wpływ alkoholu na ludność wiejską.

— **Pieniądze z Ameryki dla żydów.** Pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych między Ameryką a Niemcami żydowskie towarzystwo pomocy żydom, nie przestało wysyłać pieniędzy z Ameryki do Polski.

W przeciągu 27 dni przysłano żydom warszawskim aż 126,800 marek. Przesyłka pieniędzy i listów odbywa się już bez pośrednictwa konsulatu amerykańskiego.

— **Kary za ociąganie się z dostawą i za mielenie zboża.** Za ociąganie się z dostawą zboża z rozporządzenia władz niemieckich przestano za karę wydawać cukier i skóry 8 gminom w pow. tureckim. Gminy te są: Goszczanów, Grzybki, Ostrów Warcki, Wichertów, Nieśwież, Niemysłów, Zelgoszcz i Wola Świnecka.

Także z rozporządzenia władz okupacyjnych zamknięto wszystkie młyny w powiatach kaliskim i tureckim.

Prezydent policyi niemieckiej w Łodzi skazał młynarza, Wacława Dratwickiego w Grodzisku, w gminie Wiskitno na 500 marek kary, albo 50 dni aresztu, ponieważ wbrew zakazowi mel w swym młynie nocami zboże.

Ukarano także 4 tygodniowem więzieniem gospodarza Augusta Asmusa ze wsi Dobrzan, w gminie Pucznie̳w za to, że nie dostawił zboża.

— **Kongres katolicki.** W Zurychu, mieście szwajcarskiem, odbył się zjazd działaczy i polityków katolickich z państw centralnych i niektórych krajów neutralnych. Na zjeździe tym byli także i polacy. Radzono nad położeniem kościoła katolickiego podczas wojny i nad tem, w jaki sposób

polepszyć dolę jeńców wojennych. Oprócz tego postanowiono zająć się sprawą uwolnienia jeńców cywilnych, czyli nie wojskowych i sprawą polepszenia doli robotników we wszystkich krajach.

— **Modły o pokój.** Ojciec święty, odpowiadając biskupom węgierskim na powinszowania noworoczne oświadczył, że nadszedł czas rozważenia nowych planów pokoju i wezwał ich, aby z Nim razem zanosili modły przed tron Najwyższego, błagając o przywrócenie pokoju.

— **Przemowa Papieża.** Ojciec święty miał przemowę do kapłanów rzymskich z powodu rozpoczęcia się Wielkiego postu i polecił im, aby wzywali wiernych do cnotliwego życia.

— **Z Rosyi.** *Wielki pożar składu węgli.* Jak donoszą rosyjskie gazety w Irkucku mieście na Syberyi, przeszło od tygodnia pali się wielki skład węgli należący do kolei syberyjskiej. Wszelkie próby ugaszenia pożaru na nic się nie zdały Istnieje obawa, że cały zapas węgli, wartości około 30 milionów rubli, może paść ofarą płomieni.

— *Aresztowanie posłów.* W Rosyi aresztowano 11 posłów do Dumy, zarzucając im, iż należeli do spisku przeciwko państwu rosyjskiemu i że chcieli wywołać rewolucyę, buntując wojsko.

— *Echa aresztowań robotników w Moskwie.* Donosiliśmy w zeszłym numerze, że w Moskwie zaaresztowano kilkudziesięciu robotników, którzy chcieli wywołać rewolucyę. Obecnie nadeszła z Petersburga wiadomość, że komendant miasta Moskwy, zawiadomił władze wyższe, iż nie ręczy za spokój w Moskwie, jeżeli zaaresztowani robotnicy nie będą zaraz wypuszczeni na wolność.

Ludność robotnicza Moskwy jest tak wzburzona, że lada dzień oczekiwać należy strejku powszechnego. Wypuścić jednak aresztowanych na wolność nie można ponieważ zostali oni uwięzieni na skutek uchwały rady ministrów. Wobec tego sprawa przedstawia się bardzo poważnie.

— *Echa wybuchu w Archangielsku.* Pewien podróżny, który świeżo przybył do Danii opowiada, że był obecny w Archangielsku podczas ostatniego wielkiego wybuchu. Według jego opowieści katastrofa była o wiele większą, aniżeli ją przedstawiały opisy gazet. Wybuch nastąpił w porcie wojennym podczas wyładowywania amunicyi z jednego ze statków na ląd. Ze statku tego nawet drzazgi nie zostały. Wybuch był tak okropny, że na wiorstę dookoła zginęło wszystko, co żyło. W katastrofie tej straciło życie 1,500 ludzi, 3,000 zaś jest mniej lub więcej poranionych. Szkody obliczają na 50 milionów rubli.

Wybuch zdarzył się w godzinach przedpołudniowych. Ludność sądziła, że to trzęsienie ziemi.

Składy amunicyi, które wyleciały w powietrze, zajmowały ogromny plac na 2 wiorsty długi i 1 wiorstę szeroki. Wybuchy następowały jeden po drugim. Pierwszy już wybuch zniszczył dworzec kolejowy odległy o 2 kilometry od miejsca wybuchu. Straty obliczają na setki milionów rubli. Są przypuszczenia, że składy te musiał ktoś wysadzić z umysłu w powietrze. Dotychczas aresztowano około 100 osób, finlandczyków, podejrzanych o współudział.

— **Ile kosztowała wszechświatowa wojna w dniu 31 grudnia 1916 r.** Według obliczeń ludzi znających się na tych sprawach, koszty wszechświatowej wojny na dzień 31 grudnia 1916 roku wyniosły 356 tysięcy milionów (czyli 356 miliardów) franków. (Frank—moneta francuska około 37 kopiejek).

— **Brak węgla i produktów żywnościowych we Francyi.** Z powodu braku węgla we Fracyi na mniej ważnych liniach kolejowych zmiejszono liczbę pociągów osobowych do jednego dziennie. Oprócz węgla daje się uczuwać brak słoniny, nafty, mleka, masła i jaj. A wszystkiemu winien jest, jak piszą francuskie gazety, brak zabiegliwości, brak pilności i zgodnego działania ludności, a także niedbalstwo i nieudolność rządu.

— **Zmniejszenie się urodzin dzieci we Francyi.** Z Francyi donoszą, że po obliczeniu zrobionem przez jednego z posłów francuskich, liczba urodzin w niezajętych przez Niemców częściach Francyi w 1915 roku zmniejszyła się o jedną trzecią część, to jest o 200,000 dzieci.

— **Wywóz węgli z Niemiec do Holandyi.** Holenderskie koleje zebrały 3,000 wagonów, które mają być wysłane do Niemiec dla przywiezienia stamtąd węgli dla Holandyi. W Holandyi daje się uczuwać wielki brak węgla z powodu wstrzymania dowozu z Anglii. Rząd holenderski pociesza, że ten brak wkrótce będzie usunięty, a to dzięki dowozowi węgla z Niemiec.

— **Zmniejszenie ilości spożywanego chleba w Szwecyi.** Ze Stokholmu, stolicy Szwecyi, donoszą, że z powodu bardzo utrudnionego przywozu zboża do Szwecyi zmniejszono tam porcye chleba z 1,750 gramów t. j. z 4-ch z górą funtów na 1,400 gramów (t. j. na 3 i pół funta) tygodniowo.

— **Rolnictwo w Szwajcaryi.** Rząd szwajcarski postanowił, aby wobec trudności przywożenia zboża z zagranicy, zająć się podniesieniem rolnictwa we własnym kraju.

Uchwalono więc, aby zarządy kantonów, czyli gubernii, wszystkie grunty leżące odłogiem, lub źle uprawione, przymusowo wydzierżawiały i obsiewały je zbożem potrzebnem dla wyżywienia ludności i na paszę. Zarządy kantonów mają prawo zmuszać ludność do uprawy pól i do pomocy przy żniwie. Oprócz tego mają prawo zarządy kantonowe do rekwirowania potrzebnych przy uprawie roli narzędzi, maszyn i sprzężaju z zaprzęgami.

— **Zmniejszony wyrób piwa w Anglii.** Anglicy, chcąc oszczędzić miejsca na okrętach i tym sposobem zwiększyć dowóz pszenicy, wydali surowy nakaz przeciwko wyrobowi i wywozowi napojów upajających. I tak naprzykład wyrób piwa zmniejszono o 40 procent w porównaniu do roku 1915, a o 30 procent w porównaniu do roku 1916.

— **Czas letni.** Czas letni w roku bieżącym zacznie się dnia 16 kwietnia o gdzinie 3 przed południem. Skończy się zaś, dnia 17 września o godzinie 3 w nocy. W pierwszym czasie, to jest

16 kwietnia, trzeba będzie wskazówki zegarów przesunąć o godzinę naprzód, w drugim zaś to jest 17 września trzeba je będzie cofnąć o godzinę.

— **Napad na sołtysa.** Na sołtysa wsi Wieniawy, w powiecie tureckim, napadło trzech bandytów, którzy zrabowali mu 200 rubli.

— **Zmarznięci.** Między Podzborowem, a Jankowem w gminie Kamień w powiecie Kaliskim, znaleziono zmarznięte zwłoki Łucyi Krawczyńskiej z Aleksandrowa.

Pod Sławkowem w gubernii radomskiej znaleziono zmarznięte zwłoki 2 kobiet i dziecka na ręku jednej z tych kobiet.

— **Hojny zapis.** Pewna pani, niedawno zmarła w Warszawie, zapisała w testamencie dla swej służącej 10,000 rubli.

Widać z tego zapisu, iż musiała to być dobra i uczciwie wypełniająca swe obowiązki służąca, skoro ją tak hojnie wynagrodzono.

POKWITOWANIA Z PRENUMERATY.

Od p. **S. Rozmarynowskiego** z P. resztę za r. 1916 i I kw. 1917 r. Mk. 2.25
„ „ **J. Fajndt** z P. za I i II kw. „ 5.—
„ „ **J. Piwowarskiego** z B. za I i II kw. „ 4 36
„ „ **Fr. Wójcika** z Chr. za I i II kw. „ 5 63
„ „ **P. Petli** z R za kw. I II kw „ 5 62
„ „ w **ks. F. Nowowiejskiego** z W. za cały rok 1917 „ 8.—

za pośrednictwem p. A. Świątka

„ „ **J. Roszkowskiego**, naucz. z M. za I i II kw. Kor. 6.75
„ „ **W. Łyczki**, naucz. z R. za I i II kw. „ 6.75
„ „ **J. Marjusza** z R. za I i II kw. „ 9.—
„ „ **J. Szostaka** z R. za I i II kw. „ 9.—
„ „ **St. Manterysa** z M. za I i II kw, „ 9.—
„ „ **Fr. Żytko** z R, za I i II kw. „ 9.—
„ „ **A. Świątka** na „Zorzę“ „ 12 —
„ „ **A Świątka** na „Płomyk.“ „ 13.50

OFIARY

nadesłane do „Zorzy“.

Na ubogie dzieci.

Dwór i Wieś Grodzisk z ziemi Siedleckiej z powodu odezwy „Ziemianek“ na dzień 2 go lutego.

Józef Żółkowski	Mk.	50	pf.	—	
Anna Sleszyńska	„	3	„	—	
Feliks Żółkowski	„	2	„	—	
Antoś Żółkowski	„	2	„	—	
Teodor Tararaj	„	2	„	—	
Władysława Wasilewska	Rb.	3	kop.	—	
Jerzy Osipiak	„	1	„	—	
Piotr Bonifaczuk	„	—	„	30	
Józef Saczuk	„	—	„	10	
Grzegorz Parafińczuk	„	—	„	25.	

Wartość marek i koron

w Warszawie, dnia 26 lutego 1917 r.

W dniu tym bankierzy warszawscy płacili i żądali

za 100 marek rb. 43 kop. 75 do rb. 43 kop. $82\frac{1}{2}$

za 100 koron rb. 27 kop. 30

Poradnik Rolniczy.

O użyciu przy żywieniu naszego inwentarza mało znanych dotąd pasz.

(Dokończenie).

BUKIEW.

Nasiona buku zawierają znaczną ilość (24%) tłuszczu, i to tłuszczu jadalnego, bardzo dobrego do pieczenia i smażenia; marnotrawstwem więc byłoby zebrane nasiona buku spasać zwierzętami. Ale ponieważ zbiór tych drobnych nasion jest bardzo trudny, przeto tam, gdzie są lasy bukowe, najlepiej wprost wpędzać do nich trzodę, by sama nasiona wybierała (Jeżeli robotnik jest tani, wtedy może się opłacić zbieranie bukwi. Po wysuszeniu ziarno bukwi obija się, gdyż skorupki znacznie zmniejszają jego wartość odżywczą).

Koniom wogóle bukwi dawać nie należy. Najlepiej wyzyskują bukiew świnie: daje się od $\frac{1}{2}$ do $1\frac{1}{2}$ ft na sztukę i na dzień.

SŁONECZNIKI I LIPA.

Te same właściwości, co bukiew, mają nasiona słoneczników i lipy. Szczególniej godną polecenia jest uprawa słoneczników. Pod uprawę tej rośliny używać można kawałków ziemi mało na co innego przydatnych, byle były położone od strony południa, a to w tym celu, aby nasiona słonecznika mogły dojrzeć. Ze słonecznika można mieć olej, a pozostałe makuchy są przewyborną paszą treściwą dla krów mlecznych.

NASIONA KLONU.

Zbieranie nasion klonu opłaca się tam, gdzie jest dużo drzew klonowych i gdzie tani robotnik. Jedno drzewo, nawet niezbyt duże może dać pół centnara strączków, z tego zaś można mieć 30 ft.

suchych i obranych ziarn. Ziarno po wysuszeniu szrótuje się i gotuje a następnie miesza się z kartoflami, można one zamienić inną paszą treściwą. Daje się mniej więcej tyle co bukwi. Ciężarnym i karmiącym matkom dawać nie należy.

AKACYA.

Kora drzew akacyi jest trująca i nieprzydatna na karmę.

Dojrzałych strąków można używać na karmę dla dorosłej trzody. W tym celu młóci się strąki, a zebrane nasionka paruje i jak ziarno łubinu ługuje się wodą. Zadaje się tylko w niewielkiej ilości. Ciężarnym i karmiącym maciorom dawać nie należy.

JARZĘBINA.

Jest doskonałą paszą dla drobiu. Spasanie tego owocu nie jest niebezpieczne, gdyż zawiera bardzo małą ilość ostrych części.

Doskonałą paszą dla świń **są grzyby**. Skarmiać można tylko grzyby jadalne i to po uprzedniem gotowaniu. Karmienie tym produktem naturalnie może być zastosowane tam, gdzie się znajdują wielkie ilości grzybów.

OBIERZYNY KARTOFLANE.

W wielu gospodarstwach są marnowane, wyrzucane na śmieci; tymczasem ich wartość odżywcza jest dosyć duża. Zawierają wprawdzie więcej wody niż kartofle, więcej włóknika, ale za to również więcej białka i tłuszczu. Półtora korca obierzyn równa się korcowi kartofli. Daje się obierzyny gotowane i mieszane z innemi paszami. Używa się podobnie, jak kartofle.

ŻYWOKOST.

Żywokost jest to roślina pochodząca z Azyi. W dzikim stanie rośnie u nas na łąkach. Pod uprawę tej rośliny używa się gruntu wilgotnego. Uprawia się głęboko i nawozi końskim nawozem. Najlepszym gatunkiem jest „*matador*.“ Sadzonki młode można otrzymywać ze starych korzeni żywokostu; na każdym korzeniu osadza się do 100 młodych pędów. Sadzonki sadzi się w kwadrat w odstępach łokciowych od siebie.

W 1-ym roku należy nie dopuścić do zachwaszczenia, w następnych latach roślina ta sama sobie daje radę.

Żywokost może pozostawać na jednym miejscu przez lat 15.

Można go sprzątać kilka razy do roku; sprząta się nożem lub sierpem. Można mieć z morgi przez rok od 250—1000 centnarów. Tnie się, gdy liście dojdą do długości półłokciowej. Tnie się wysoko, by nie naruszyć serduszka, to jest środkowych pędów.

Pasza z żywokostu jest nader cenioną dla świń, jedzą ją na zielono. Korzenie również są chętnie zjadane przez trzodę. Wartość liści żywokostu jest większą, aniżeli liści buraczanych. Bydłu można dawać żywokost na zielono, trzodzie po uprzedniem rozdrobnieniu, parowaniu lub gotowaniu. Przy większych chlewniach blizko umieszczona plantacya żywokostu jest wprost nieocenioną.

KOSCI.

Kości zawierają pewną ilość tłuszczu, oraz pożywnych składników. Kości szrótuje się na odpowiednich młynkach, (sztuka kosztuje 25 mk., wyrabia je fabryka niemiecka Kochsa w Düsseldorfie). Szróta taka jest doskonałym a nawet wprost niezbędnym dodatkiem do paszy dla wszystkich zwierząt gospodarskich, daje się na sztukę zależnie od wielkości 2 do 12 łutów, co dwa lub trzy dni. Szczególniej niezbędnem jest dodawanie mielonych kości (lub fosforanu wapniowego) karmiącym matkom i młodzieży. Ze zwierząt gospodarskich przedewszystkiem trzodzie chlewnej należy zabezpieczyć dostatnio wapna i fosforu zawartego w kościach. Jeżeli nie możemy dostarczyć tej tych koniecznych składników w karmie, to dostatecznie zaspakajamy tę potrzebę, przez wywiezienie gruzów, starych tynków na okólnik, gdzie świnie chodzą.

NASIONA CHWASTÓW.

Przy czyszczeniu zbóż często otrzymujemy znaczną ilość różnych odpadków, składających się z nasion chwastów, z połówek ziarna, z niedokształconych ziarn i t. p Takie odpadki można użyć z dobrym skutkiem przy karmieniu świń, ale, po uprzedniem sparzeniu gorącą wodą lub też gotowaniu. Wodę przytem trzeba często odlewać i zmieniać.

PASTWISKA.

Szczególniej w hodowli świń użycie pastwisk bądź polnych, bądź leśnych jest mało rozpowszechnione; tymczasem pastwisko jest najlepszym sposobem zdrowego i taniego przechowania świń przez lato. Należy zachować tylko niektóre ostrożności, a mianowicie: nie pędzić świń w upał, zagnać je w cień w południe, pamiętać, by miały dostatek wody na pastwisku, przed wypędzeniem na pole dawać trochę karmy w domu, świń nie drutować.

W lesie i w polu po sprzęcie zbóż rycie nic nam nie przeszkadza, na łąki zaś i sztuczne pastwiska tylko rzadko kiedy mamy potrzebę puszczać trzodę. Nie można dosyć nachwalić się sposobu przetrzymywania świń na pastwisku, przynosi on nam bowiem pod każdym względem nieocenione usługi. Kto tego nie próbował, ten powinien uczynić to koniecznie.

Wiele jest jeszcze w świecie takich pasz, które już gdzie niegdzie się przyjęły, lecz które dla braku odpowiednich doświadczeń nie mają jeszcze szerszego zastosowania. Ja wyliczyłem tylko te, których użycie w świecie jest już bardzo rozpowszechnione Sprobujmy i my coś niecoś z doświadczeń innych narodów przyswoić sobie, a z pewnością nie pożałujemy. Dalej do dzieła!

M. Kwasieborski.
Inspektor Wydziału Hodowli C. T. R.

Ostatnie wiadomości.

Na frontach wojennych.

Z rumuńskiej i rosyjskiej widowni wojny nie ma nic ważniejszego do doniesienia.

Na widowni francuskiej wedle urzędowych doniesień niemieckich odparli niemcy w ostatnich dniach sporo ataków francuskich i angielskich. Na zachód od Liewin dnia 25 lutego niemcy wtargnęli głęboko do okopów francuskich. Dnia poprzedniego anglicy zajęli nad rzeką Som część okopów które wojsko niemieckie opuściło wskutek zamulenia,

Zahamowanie żeglugi duńskiej.

Marynarze należący do duńskiej floty handlowej nie chcąc narażać się na niebezpieczeństwo od niemieckich łodzi podwodnych porzucili pracę i zastrajkowali. Przez to handlowa żegluga duńska została zupełnie wstrzymana.

Wzmocniona walka działowa na froncie włoskim.

Donoszą z południowej Austryi o tem, że od kilku dni panuje na froncie włoskim niezwyczajnie ożywiona strzelanina artyleryjska. Zapowiada to prawdopodobnie ogólne ożywienie się walk na tamtym froncie.

Wybuch amunicyi.

Do Szwajcaryi nadeszły teraz drogą okólną wieści z Paryża, że w dniu 2 lutego zdarzył się ogromy wybuch w składach amunicyi pod Rennes. W gruzach znaleziono 220 osób zabitych i 700 rannych.

Treść numeru 9.

Redaktor Józef Targowski. Redakcya i adm. Warszawa. Świętokrzyska 17. Wydawca Ks S Popławski

Druk. Art. K Kopytowski i S-ka, Nowy Świat 47. Cenzurowane przez Urząd Prasowy Niemiecki